

# Netta Folwark



Oficyna dworska od północy, 1995 r.  
Fot. Irena Batura

## SZLACHECKIE GNIAZDA

**W tym rozdziale przywołujemy i utrwalamy w pamięci dwory i dworki Suwalszczyzny oraz ich właścicieli. W numerach poprzednich opisaliśmy majątek Miodoborze (gm. Filipów) i Starą Hańczę nad jeziorem Hańcza.**

Nad rzekami Netą i Brzozówką na pojaćwieskich pustkach ruch osadniczy rozpoczął się od 1532 roku, kiedy to ówczesny właściciel pasa Puszczy Rajgrodzkiej, Jan Radziwiłł, polecił Mazowszaninowi, Maciejowi Srebrowskiemu, zasiedlić tam ziemię. Za tę działalność Srebrowski otrzymał wójtostwo, obejmujące nowe osiedla – Brzozówkę i Metę, dzisiejszą Nettę. Potem królowa Bona odebrała włości Radziwiłłom, by je wcielić do dóbr królewskich, i ostatecznie stały się one prywatną własnością Zygmunta Augusta. Wioski rozwijały się i młody władca już w 1544 roku powołał dla nich parafię w Bargłowie. W Netcie jeszcze długo wiele włości było nie zasiedlonych, nawet wtedy, gdy Zygmunt August w 1572 roku utworzył – z części północnej dotychczasowego starostwa knyszynskiego – starostwo augustowskie. Należały do niego Netta, Bargłów, Brzozówka, Rutki i Jeziorki. Na pustych gruntach neckich około 1645 roku założono dwór i folwark starościński. Po zniszczeniach podczas „potopu” szwedzkiego został odbudowany. Pierwszy osiadł w nowym dworze starosta Fryderyk Denhoff, następnie urząd objął Michał Jerzy Massalski z Raczek, a po ożenku z wdową po nim przejął go Jerzy Zembocki. W folwarku gospodarzyli wówczas Michał,

Dionizy i Andrzej Zemboccy z kilkunastoma osobami czeladzi.

W latach 1709–1711 wskutek wojny i morowego powietrza gospodarstwo uległo dewastacji. W 1713 roku zanotowano w funkcji starosty Michałowskiego nieznanego imienia. Dwa lata później pełnił ją pułkownik wojsk królewskich, Jan Ludwik Hewerbek, a potem Szaniawski, również nieznanego imienia. Około 1730 roku starostą był Józef Szaniawski, zmarły w 1765 roku. Po nim na urządzie pojawił się znany działacz koterii Jana Klemensa Branickiego – Stanisław Karwowski z Solistówki, podstoli bielski, a w ostatnich latach życia regent kancelarii wielkiej koronnej (zm.1789 r.). Ostatnim starostą augustowskim był syn Stanisława – generał Józef Karwowski, także podstoli bielski.

Trzeci rozbiór Polski w 1795 roku podporządkował augustowskie tereny administracji pruskiej. Zlikwidowała ona starostwa, wprowadzając w to miejsce ekonomie, podległe skarbowi pruskiemu i wprowadziła instytucję zarządcy. Zwyczaj ten przejęły władze Księstwa Warszawskiego (1807 r.) i Królestwa Polskiego (od 1815 r.). Wiadomo, że w 1824 roku dzierżawcą dóbr narodowych Netta był Michał Huba, były major Wojsk Polskich. Jednak ukazem z dnia 14/26 kwietnia 1841 roku dobra

zostały nadane w donację radcy kolegialnemu Romanowi Siergiejewiczowi Czetyrkinowi (ur.1797–zm.1865), wybitnemu organizatorowi medycyny wojskowej w Rosji, naczelnemu lekarzowi armii czynnej oraz inspektorowi głównemu służby zdrowia w Królestwie Polskim. Spod jego redakcji wyszła między innymi ustawa o zarządzie zdrowia publicznego w Królestwie Polskim (1838 r.) i ustawa policyjno-weterynaryjna. Walczył z epidemiami dżumy, cholery i tyfusów, wdrażając podstawowe zasady higieny. Dochód roczny z majątku Netta wynosił wtedy pięć tysięcy złotych polskich.

Poza zajęciami fachowymi Czetyrkin uprawiał spirytyzm, znajdując wielu zwolenników. Dziś trudno ustalić, czy zaczął wywoływać duchy pod wpływem pobytu w neckim dworze, gdzie pojawiła się mu ciemną nocą dama w kapeluszu z psem jeżdżąca wolańtem po parku wśród starych drzew, czy też to on wywołał tę cierpiącą duszę i nie umiał już jej odprowadzić w zaświaty, a ta straszyla potem jego następców. Dziwne jest to tym bardziej, że istnieje też druga legenda głosząca, iż świętość niedalekiego źródła wypływającego u stóp Kościółkowego Wzgórza w Netcie I (przez kilka wieków stał na nim kościół św. Małgorzaty), pokalała dawno temu wielką pani,

która przemyśla oczy swemu ukochanemu ślepnącemu psu i od tej pory woda źródelka nie leczyła chorób oczu u ludzi. Może to duch tej samej damy pojawiał się w parku dworskim?

O kontynuację donacji wystąpił syn Romana, Michał. Przesądził o tym ukaz z 23 października/ 1 listopada 1871 roku. Michał Czetyrkin wymieniony jest w roli donatora w 1909 roku. Dochód roczny z majątku wynosił wówczas 750 rubli, a długi 4680 rubli. W materiałach Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Białymstoku z 1923 roku (przechowywanych w Archiwum Państwowym w Suwałkach) wspominany jest on tylko raz. Pytaliśmy kilka lat temu starych ludzi o Czetyrkinów, ale nic im to nazwisko nie mówiło. Za właściciela uważali dzierżawcę Wereszczyńskiego. Nic dziwnego, donatorem, przebywającym poza Augustowszczyzną, być może poza krajem, gospodarkę prowadzili wynajęci Polacy – naddzierżawcy, dzierżawcy, zarządcy. Z ksiąg metrykalnych parafii Bargłów udało się nam ustalić następujące postacie: W 1840 roku aktuariuszem Dóbr Rządowych Netta był Walenty Wasilewski, a rządcą w 1841 roku – Edward Meyer. W 1848 roku jako naddzierżawcę Dóbr Donacyjnych Netta wymienia się Walentego Markowskiego. W tym czasie stanowisko rządcy miał Antoni Sienkiewicz (do około 1860 roku). W 1854 roku funkcję administratora Dóbr Netta pełnił Antoni Markowski. Zanotowany w księgach w 1858 roku Józef Grabowski jako oficjalista dworski, w latach 1864–1870 (po śmierci rządcy Edmunda Kuczewskiego) tytułowany jest rządcą Dóbr Donacyjnych. W 1885 i 1888 roku jako administrator występuje Wacław Kozakowski, właściciel majątku Rutki, którego żoną była Francuzka Feliksa Bourd'eau. W tym czasie zarządcami byli Antoni Sienicki (1885) i Ignacy Cywiński (1887).

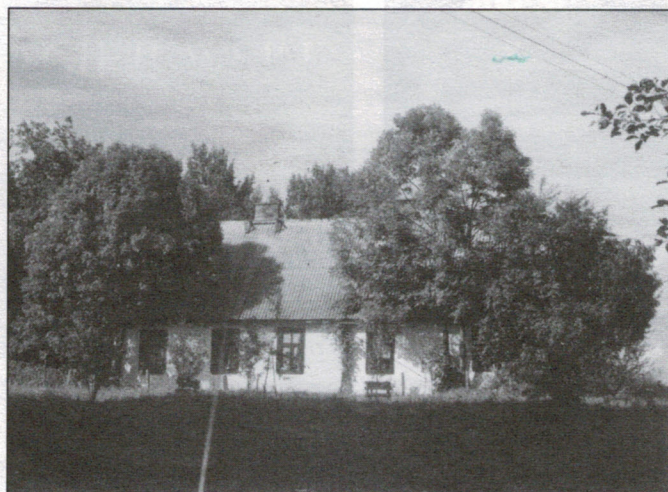
Od 1891 roku majątkiem zarządzał Henryk Wereszczyński i jego lata uważane są przez Urząd Ziemski za pomyślne dla dóbr. W latach 1915–1919 nastąpiła wyniszczająca okupacja niemiecka. Znekany Wereszczyński zmarł

w 1917 roku. Pamięć o nim jako dobrym gospodarzu żyje do tej pory w świadomości wielu starszych ludzi. Najstarsi pamiętają ślub córki Wereszczyńskiego, Marii, ze Stanisławem Kwasięborskim, synem właściciela majątku Grabowo z tej samej parafii. Po wycofaniu się Niemców skarb wolnego państwa polskiego przejął zdevastowane, pozbawione zwierząt hodowlanych gospodarstwo.

W dokumentach parcelacji majątku z 1923 roku znajduje się charakterystyka zabudowań dworskich, których większość powstała pod zarządem Wereszczyńskiego. Wymienia się: dwór obszerny w stanie średnim, w którym już nie ma mieszkań, gdyż zamieniony został na chlewnię i magazyny (na pewno liczył sporo lat, być może wzniesiony jeszcze w czasach starostwa), został on rozebrany już w 1924 roku na materiał budowlany dla nabywców czterech kolonii, dawnych mieszkańców czworaków; oficyna znajdująca się przy dworze 17,2 x 8,8 x 3,2 m drewniana, kryta gontem, na bardzo niskim fundamencie, w dobrym stanie; spichrz murowany z cegły, kryty gontem, z dwoma piwnicami; stajnię drewnianą z bali, o słupach murowanych, kryta gontem; kuźnię murowaną z cegły, nie wykończoną, bez dachu; małą szopę z opołów (była w niej kuźnia); lodownię bez dachu; czworak murowany z trzema mieszkaniami, kryty gontem; dwa czworaki z drewnianych bali kryte słomą; czworak drewniany zniszczony; szopę na słupach kryta gontem; mury po byłej gorzelni z wałącym się dachem.

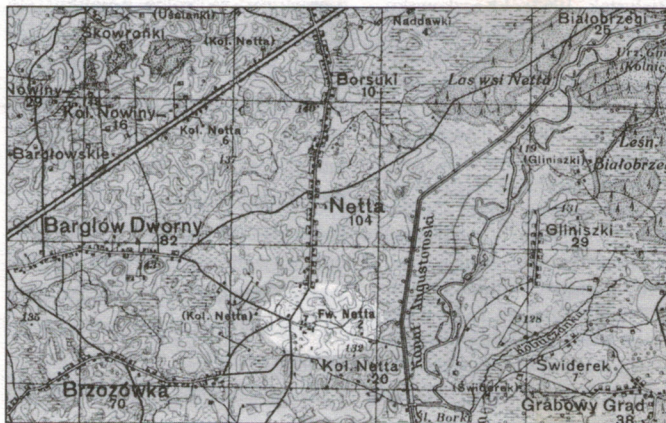
Przy majątku było pięć hektarów parku z 465 drzewami oraz kilka sadzawek, które nigdy nie wysychały. W pobliżu zabudowań rósł sad, w którym naliczono sześćset drzew owocowych.

W 1923 roku rozpoczęto zgodnie z ustawą sejmową parcelację Majątku Skarbowego Netta o obszarze 765 ha 2605 m kwadr. i postanowiono wydzielić z niego dwa gospodarstwa większe: 45 ha i 28 ha, 44 kolonie rolnicze i 41 parcel dodatkowych. Zgłosiło się 386 chętnych do kupna ziemi z całego prawie powiatu. Komisja, wytypowana przez Okręgowy Urząd



Oficyna dworska od południa, 1998 r.  
Fot. Irena Batura

Ziemski w Białymstoku, miała dużo roboty z wyselekcjonowaniem przyszłych nabywców, godzeniem zwaśnionych i cedowaniem działek już po ich wyprzedaniu. Z ośrodkiem 28 hektarowym nie było problemu, gdyż wszyscy byli zgodni, iż należy go sprzedać jednemu synowi dawnego zasłużonego administratora – Zygmuntowi Wereszczyńskiemu (ur. w 1895 r.). Miał on zresztą stosowne kwalifikacje. Po ukończeniu z odznaczeniem polskiej Szkoły Handlowej w Suwałkach, studiował we Francji m.in. chemię rolniczą i tam zastała go wojna. Wrócił do kraju, podjął studia w Warszawie. W 1918 roku jako ochotnik Polskiej Organizacji Wojskowej uczestniczył w akcji rozbrajania Niemców. 11 listopada wstąpił do wojska. Kampanię zakończył w stopniu sierżanta. Do Netty przybył w 1920 roku i razem z matką Antoniną wydzierżawił tu 60 morgów gruntu z majątku i zamieszkał w Bargłowie. O resztówkę 45-hektarową rozgorzała walka. Chętnych do jej zakupu zgłosiło się aż dwunastu. Najbardziej brany pod uwagę kandydatem był Jan Karczewski, zarządzający dobrami





Ignacy Oziewicz  
(źródło fot. A.K.Kunert:  
*Słownik biograficzny  
konspiracji warszawskiej  
1939-1944.*  
T.2. Warszawa 1987)

od 1919 roku. Pochodził on ze Szczepiek, średni zakład naukowy ukończył w Suwałkach, a następnie kształcił się na Wydziale Agromonomicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie u profesora Godlewskiego, który ukończył z najwyższym odznaczeniem. Praktykę zawodową odbywał u hrabiów Dzieduszyckich w Zarzeczu i barona Opersdorfa w Głogówku. Resztówkę jednak przydzielono pułkownikowi Ignacemu Oziewiczowi – bohaterowi wojny 1919–1920, rekompensując mu w ten sposób nieudane starania o majątek z parcelacji dóbr Koniecbór, który przyznano również popularnemu posłowi ziemi suwalskiej.

Ignacy Oziewicz urodził się w 1887 roku w Łyngnianach na ziemi wileńskiej. Ukończył wileńską szkołę wojskową i do 1917 roku służył jako oficer w armii rosyjskiej. Po odejściu z niej zajmował się administracją majątku ziemskiego na Podolu. W 1919 roku ochotniczo wstąpił do wojska polskiego, początkowo jako szef sztabu, potem dowódca 1 Pułku Strzelców Ziemi Suwalskiej, walczył pod Lidą, Wilnem, Mińskiem, Kijowem, Modlinem. Za tę kampanię, która zadecydowała o niepodległości kraju, otrzymał Virtuti Militari i Krzyż Walecznych. Majątek został mu przekazany 14 czerwca 1924 roku. Tymczasem Oziewicz opuścił już Suwałki i ukończony 41 Pułk Piechoty (dawny Pierwszy Pułk Strzelców Ziemi Suwalskiej), gdyż został dowódcą 17 Pułku Piechoty stacjonującego w dalekim Rzeszowie. Na gospodarstwie osadził szwagra, Józefa Poniatowskiego. Nie bardzo podobało się to komisjom Okręgowego Urzędu Ziemskiego, kontrolującym gospodarowanie dobrami ziemskimi. Wkrótce pojawiły się kłopoty finansowe. Narastające odsetki bankowe uniemożliwiały spłacanie rat za ziemię. W imieniu swoim i pozostałych nabywców parcel pułkownik zredagował pismo do Ministerstwa Reform Rolnych, skarżąc się na zawyżone szacunki gruntów. Trudności przeżywał też właściciel drugiej resztówki, Zygmunt Wereszczyński, któremu stan zdrowia nie pozwalał na ciężką pracę i w 1927 roku zdecydował się on na cesję na rzecz Jana Calewskiego, przybysza z województwa poznańskiego, urodzonego jednak w niedalekich Mogilnicach.

pułkownik Oziewicz żyje w pamięci wszystkich starszych mieszkańców okolicy. Charakteryzowany jest jako mężczyzna przystojny, o wojskowej postawie i bardzo uprzejmy. Kiedy przeniósł się do Grodna, gdzie objął dowództwo 76 Pułkiem Piechoty im. Narbutta, często do Netty przyjeżdżał samochodem i napotkanym po drodze mieszkańcom proponował podwiezienie. Jego rodzina przebywała tu tylko latem, gdyż dzieci uczyły się w Grodnie. Wspomina na jest żona – pani dostojna i poważna, oraz dzieci – dorodne i zdolne (syn pięknie grał na skrzypcach). Syn brał ślub w kościele w Bargłowie i do tej pory opowiada się o urodzie jego wybranki – młodej freblanki (przedszkolanki). I tak zmagając się z kłopotami, znając czasami powodzeń, ludność wioski dotrwała do jesieni 1939 roku. Pułkownik we wrześniu dowodził 29 Dywizją Piechoty, wchodzącą w skład nieudolnie prowadzonej armii „Prusy”. Ten człowiek, okazujący wcześniej sympatie piłsudczykowski, dotkliwie zawiódł się na epigonach Marszałka. Kiedy przedarł się z internowania na Litwie do Warszawy i wszedł do konspiracji, nawiązał współpracę z Narodową Organizacją Wojskową. Wkrótce doszło w niej do rozłamu, wtedy stanął on na czele najbardziej nieprzejednanych, niechętnie nastawionych do AK Narodowych Sił Zbrojnych (pierwszy komendant główny tej organizacji). Aresztowany, przecierpiał więzienie hitlerowskie i obozy koncentracyjne. Pozostał na emigracji we Francji, gdzie był prezesem organizacji „Ogniwo”. Do kraju wrócił w 1958 roku, zmarł w Gdyni w 1966 roku. Tragiczne przejścia nie ominęły pozostałych mieszkańców Netty Folwark. Większość została zesłana w mroźny dzień 10 lutego 1940 roku na daleką Syberię, za Irkuck, do tajgi. I choć po traktacie Sikorski–Majski wielu przesiedliło się do przyjaźniejszych kołchozów w Kraju Krasnojarskim, 38 z nich już nie wróciło,

a wśród nich właściciel drugiej resztówki, Jan Calewski.

Na ziemiach w Netcie w czasach okupacji radzieckiej utworzono kołchoz, za niemieckiej był zarząd komisaryczny najpierw Niemca z Litwy Petereita (według niektórych informatorów – Petrajtys), potem Zdory, przybysza z Prus. Po wojnie resztówkę Ignacego Oziewicza dzierżawił jakiś czas Stanisław Murawski, ale w wyniku znanych nacisków musiał zrezygnować. Jakiś czas próbowano prowadzić spółdzielnię rolną, potem majątkiem administrował Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. W latach siedemdziesiątych utworzono Zakładowe Gospodarstwo Rolne Spółdzielni Kółek Rolniczych Augustów, obejmujące grunta nawet w odległych od Netty miejscowościach (np. w Czerwonym Krzyżu). W 1979 roku przekształcono je w Spółdzielnię Produkcyjną, która uległa likwidacji w 1983 roku. Grunty zostały rozprzedane. Niewiele co zostało z dawnych zabudowań. W oficynie pełniącej funkcję dworu Oziewicza zamieszkał gospodarz, prowadzący skup bydła. „Kuźnię” w czasach SKR otynkowano i zamieniono na magazynek. Przetrwwały piwnice lodowni nad sadzawką, na której dnie natrafic można na fragmenty rur, służących do schładzania produktów gorzelnii. Przy dawnym wjeździe rośnie potężna topola kanadyjska uznana za pomnik przyrody.

Tylko ciemną nocą, kiedy słychać szum drzew – pomników przyrody, starzy mieszkańcy zastanawiają się, czy to nie ponoszą konie pojazdu którejś z niegdysiejszych starościan, jeżdżących po parku z psem w wolancie.

Ta miejscowość o bogatej historii leży poza szlakami turystycznymi. Wytyczony najbliższy żółty szlak pieszy (z Augustowa do Ełku), omija pozostałości dawnego dworu w odległości ok. 1,5 km. Kajakarze płynący Kanałem Augustowskim także tam nie zachodzą. Od śluz Borki dzielą ich, bagatela – dwa kilometry. □

Opracowała Irena Batura  
Współpraca Wojciech Batura

**Literatura:** J. Wiśniewski: *Dzieje osadnictwa w powiecie augustowskim od XV do końca XVIII w.* W: *Studia i materiały do dziejów Pojezierza Augustowskiego.* Białystok 1967; J. Kaczkowski: *Donacje w Królestwie Polskim.* Warszawa 1917; A.K. Kunert: *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939-1944.* T.2. Warszawa 1987.; Archiwum Państwowe w Suwałkach: Akta Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Białymstoku, sygn. 24-29; Księgi parafii Bargłów; A. Bobowik: *Deportacja wsi Netty Folwark.* Sybirak 1993 nr 8. Autorzy dziękują też za informacje wielu mieszkańcom Augustowa, Bargłowa Dwornego, Białobrzeg, Netty.